Proletariusze wszystkich krajów łączcie się! ★ A

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK IV. Nr 183 (907) BIAŁYSTOK, środa, 4 sierpnia 1954 r. Cena 20 gr

Siedemsetna spółdzielnia *produkcyjna* w woj. szczecińskim

SZCZECIN. — Przed kilku dniami w gromadzie Trzcińsko - Zdrój, w pow. Chojna zorganizowana została spółdzielnia produkcyjna, która jest 700-ną spółdzielnią produkcyjną w woj. szczecińskim.

Montaż III martena w hucie im. Lenina rozpoczął się

Wkrótce nastąpi rozruch zakładów koksochemii

NOWA HUTA. — Po położeniu kilkuset metrów sześc. żelazobetonu pod fundament, brygady Zjednoczenia Budowy Pieców Przemysłowych oraz załogi robotnicze Zarządu Budowlanego 6 — przystąpiły do osadzania wielkich stalowych nitów, na których zmontowana zostanie potężna rama III martena stalowni huty im. Lenina.

W najbliższych dniach rozpocznie się montaż tzw. kołyski tj. kilkudziesięciotonowego urządzenia służącego do przechylania pieca w czasie spustu stali.

PIERWSZY TRANSPORT WĘGLA DLA KOKSOWNI

Już niewiele dni dzieli budowniczych rejonu koksochemii huty im. Lenina od zakończenia wszystkich zasadniczych prac budowlanych i montażowych i przekazania całego kompleksu do ostatecznych prób regulacyjnych i rozruchowych. W tych dniach do wydziału przygotowania węgla koksowni przybył ze Śląska pierwszy transport węgla. Tym samym urządzenia transportowe — wywrotnia wagonowa, obiekty kruszenia i mielenia oraz transportery weszły w fazę prób pod pełnym obciążeniem.

Chłopi powiatów północnych!

Wykorzystujcie każdą chwilę słonecznej pogody

aby szybko zakończyć prace żniwne

Ciepła i wietrzna pogoda, jaka ustaliła się od pierwszych dni sierpnia, sprzyja pracom żniwnym. Zboże schnie szybko i możemy równolegle z żęciem zwozić suche snopy do stodół czy stert. Dlatego też musimy jeszcze bardziej wytężyć wszystkie siły, by w szybkim tempie całkowicie zakończyć żniwa. Pogoda może się jeszcze popsuć, toteż nie cierpiącym zwłoki obowiązkiem każdego pracującego chłopa jest wykorzystywanie każdej minuty dla przyspieszenia zbiorów.

Dotyczy to szczególnie powiatów północnych, gdzie żniwa są bardzo opóźnione. Np. w pow. oleckim dotychczas skoszono około 80 proc. żyta i nieznaczny procent pszenicy ozimej. Stosunkowo słabo przebiegają żniwa w spółdzielniach produkcyjnych, z których tylko nieliczne, jak Dworaczki w gm. Świętajno zakończyły sprzęt zbóż ozimych. Trzeba więc zmobilizować wszystkie siły spółdzielców, by nie zabrakło przy żniwach ani jednego członka spółdzielni, ani jednego członka rodziny.

Dobry przykład pomocy spółdzielcom w żniwach dali pracownicy licznych urzędów i instytucji z Olecka. Np. pracownicy Prezydium PRN, MRN, PZGS, PSS i inni codziennie niemal pomagają spółdzielcom w żniwach. W dniach 30 i 31 lipca z tych instytucji pracowało po 50 osób, a w dniu 2 bm. 130 osób. Wyróżnili się pracownicy Prezydium PRN i PZGS, którzy w dniu 2 bm. skosili i ustawili 5 ha żyta. Jak dotychczas nie włączyli się w pełni do akcji pomocy żniwnej spółdzielcom jedynie pracownicy POM i PZMlecz.

Wielu chłopów pracujących z pow. oleckiego rozpoczęło już omłoty i sprzedaż państwu zboża z tegorocznych zbiorów. Jako pierwsi wykonali w 100 proc. roczny plan dostaw Emil **Nowociel** z gromady Dudki (gm. Świętajno) oraz Józef **Gierwel** i W. **Rekuć** z Olecka.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Uchwała Prezydium NKW ZSL

o bieżących zadaniach *kampanii* żniwno-omłotowej

WARSZAWA. — Prezydium NKW ZSL, na posiedzeniu w dniu 30 lipca br., omówiło dotychczasowy przebieg bieżącej kampanii żniwno-omłotowej i podjęło specjalną uchwałę w sprawie zadań wszystkich ogniw organizacyjnych ZSL w mobilizacji wsi do szybkiego zakończenia sprzętu zbóż i omłotów.

Omówienie uchwały zamieszczamy na stronie **2**

Zwycięsko wykonać plan roczny

WIELKIE cele przyświecają naszemu narodowi: zapewnić nakreślony uchwałami II Zjazdu naszej partii, szybszy wzrost dobrobytu ludzi pracy, wszechstronnie umacniać siły i potęgę ojczystego kraju i całego obozu pokoju. W naszej codziennej pracy realizujemy właśnie te zaszczytne zadania.

Porównując wskaźniki realizacji planu I półrocza bieżącego roku przez białostockie zakłady produkcyjne, ze wskaźnikami uzyskanymi za I półrocze 1953 roku, stwierdzamy znaczną poprawę w wykonywaniu przez nasze załogi robotnicze zadań nakreślonych przez partię i rząd. Gdy na przykład jeszcze w roku ubiegłym Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego nie wykonało swych planów miesięcznych i kwartalnych, to w roku bieżącym plan produkcji I półrocza wykonało w 111,2 procenta, poprawiając w znacznym stopniu jakość oddawanych do użytku izb mieszkalnych.

Poprawa w realizacji planów produkcyjnych nastąpiła również w Białostockim Przemysłowym Zjednoczeniu Budowlanym, które wykonało plan I półrocza w 104,3 procenta.

Dodatnim bilansem zamknął realizację planu I półrocza Rejon Przemysłu Leśnego. Białostockie tartaki plan wartościowy, według cen niezmiennych, wykonały w 111,2 proc., plan asortymentowy w 103,2 proc., uzyskując dzięki lepszej konserwacji drzewa, lepszego jego wykorzystania i wnioskom racjonalizatorskim 5,5-procentową obniżkę kosztów własnych.

Osiągnięcia te są jeszcze jednym, podobnie jak w latach ubiegłych świadectwem operatywnej działalności organizacji partyjnych w białostockich tartakach, dowodem umiejętnego kierowania przez organizacje partyjne i organizacje związkowe ruchem socjalistycznego współzawodnictwa pracy i umiejętności wyzwalania twórczej inicjatywy robotnika.

Nie wszystkie jednak białostockie zakłady produkcyjne chlubnie podsumowały dorobek pierwszych sześciu miesięcy bieżącego roku. Nie wykonały planu asortymentowego, wartościowego, jakościowego i obniżki kosztów własnych, Białostockie Zakłady Przemysłu Wełnianego im. Sierżana, Wschodnie Zakłady Przemysłu Wełnianego i ZPW im. Emilii Plater w Wasilkowie.

Istotną przyczyną niewykonania planu przez białostockie włókno było nieprzygotowanie się zakładów do zwiększonych i znacznie trudniejszych zadań, jakie postawił przed przemysłem wełnianym II Zjazd naszej partii. Zbyt późno personel inżynieryjno-techniczny BZPW im. Sierżana, WZPW i ZPW w Wasilkowie zaczął przystosowywać park maszynowy do nowych asortymentów, zbyt późno dostrzegł brak wykwalifikowanej obsługi, zbyt późno stwierdził błędy w organizacji pracy i zbyt późno rozpoczął walkę z marnotrawstwem i brakoróbstwem.

Za niewykonanie planów, za poważne straty ponoszą winę również organizacje partyjne i związkowe w tych zakładach. Za mało organizacje partyjne i związkowe w BZPW im. Sierżana, a szczególnie w WZPW i ZPW im. Emilii Plater, żyły współzawodnictwem pracy, za słabo mobilizowały załogi i personel inżynieryjno-techniczny do walki z trudnościami. Charakterystycznym faktem jest zmniejszenie się wskaźnika wydajności w tkalni, niska jakość produkcji, a stąd i straty finansowe. Dobre wyniki dwóch, trzech tygodni, były często zaprzepaszcza-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Spotkanie ludności Warszawy z delegacją WOKS

oraz mistrzami sportu radzieckiego

WARSZAWA. — W Hali Sportowej ZS „Gwardia" odbyło się w dniu 2 bm. spotkanie ludności stolicy z delegacją Wszechzwiązkowego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą (WOKS) oraz z radzieckimi mistrzami świata w gimnastyce, zorganizowane staraniem Zarz. Gł. i Zarz. Stoł. Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej oraz Zarz. Gł. i Zarz. Stoł. ZMP.

Na spotkanie przybył ambasador ZSRR w Polsce — **N. Michajłow.**

Na spotkaniu przewodniczący delegacji WOKS **A. Gundorow** przekazał ludności stolicy braterskie, serdeczne pozdrowienia od narodów wielkiego Kraju Rad. Dzieląc się swymi wrażeniami z pobytu w Polsce A. Gundorow podkreślił, iż uzyskanie tak wspaniałych sukcesów na drodze socjalistycznego budownictwa w naszym kraju stało się możliwe dzięki temu, że narodowi polskiemu w jego pracy i walce przewodzi Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Mówca stwierdził, że nierozerwalny sojusz i przyjaźń narodu polskiego z narodami Związku Radzieckiego pomnaża nasz wspaniały wkład w walkę o pokój i postęp.

Podczas spotkania przewodniczący delegacji WOKS wręczył sekretarzowi ZG TPP-R, **Zygmuntowi Garsteckiemu** cenne podarunki, przekazane przez WOKS dla Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Delegacja WOKS u Prezesa Rady Ministrów

WARSZAWA. — Prezes Rady Ministrów, Przewodniczący Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej **Józef Cyrankiewicz** przyjął w dniu 2 bm. delegację Wszechzwiązkowego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą (WOKS), przed jej odjazdem z naszego kraju.

Obecni byli czołowi działacze Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej oraz przedstawiciele świata kulturalnego.

Dnia 3 bm. delegacja WOKS opuściła Polskę, udając się do Związku Radzieckiego.

Ponadplanowe maszyny dla wsi

BYDGOSZCZ. — Załogi fabryk maszyn rolniczych w woj. bydgoskim, realizując podjęte zobowiązania dla uczczenia 10-lecia Polski Ludowej, wyprodukowały wieleset maszyn i narzędzi ponad plan lipcowy.

Poważnie przekroczyła podjęte zobowiązania załoga Fabryki Narzędzi Rolniczych „Unia" w Grudziądzu. Wyprodukowała ona w lipcu dodatkowo 42 kultywatory konne, 400 pielników ręcznych i 1093 brony typu ciężkiego oraz wieleset części zamiennych.

Podobnie zwycięsko wykonali zobowiązania robotnicy Kujawskich Zakładów Maszyn Rolniczych we Włocławku.

Tragiczna sytuacja powodzian w Pakistanie

Milion ludzi bez dachu nad głową

DELHI. — Jak donoszą ze wschodniego Pakistanu, w okręgach położonych na północ od Dacca nastąpił gwałtowny wylew rzek. Około 15 tys. km² terenów znalazło się pod wodą. Według prowizorycznych obliczeń liczba osób pozbawionych dachu nad głową sięga miliona. Komunikacja kolejowa i łączność telefoniczna z okolicami nawiedzonymi przez powódź została przerwana. Dziesiątki tysięcy ludzi znalazło schronienie na drzewach i dachach domów położonych na wzniesieniach. Sytuacja tych ludzi jest tragiczna wobec trudności z dostawą żywności. Skąpe informacje napływające z okręgów nawiedzonych klęską powodzi mówią o licznych ofiarach w ludziach.

Setny wóz tramwajowy

CHORZÓW. — Załoga wydziału wagonów Chorzowskiej Wytwórni Konstrukcji Stalowych zakończyła ostatnio budowę setnego w roku bież. wozu tramwajowego. „Jubilatem" okazał się wóz motorowy, który kursować będzie po ulicach Warszawy.

W HOŁDZIE BOHATEROM POWSTANIA

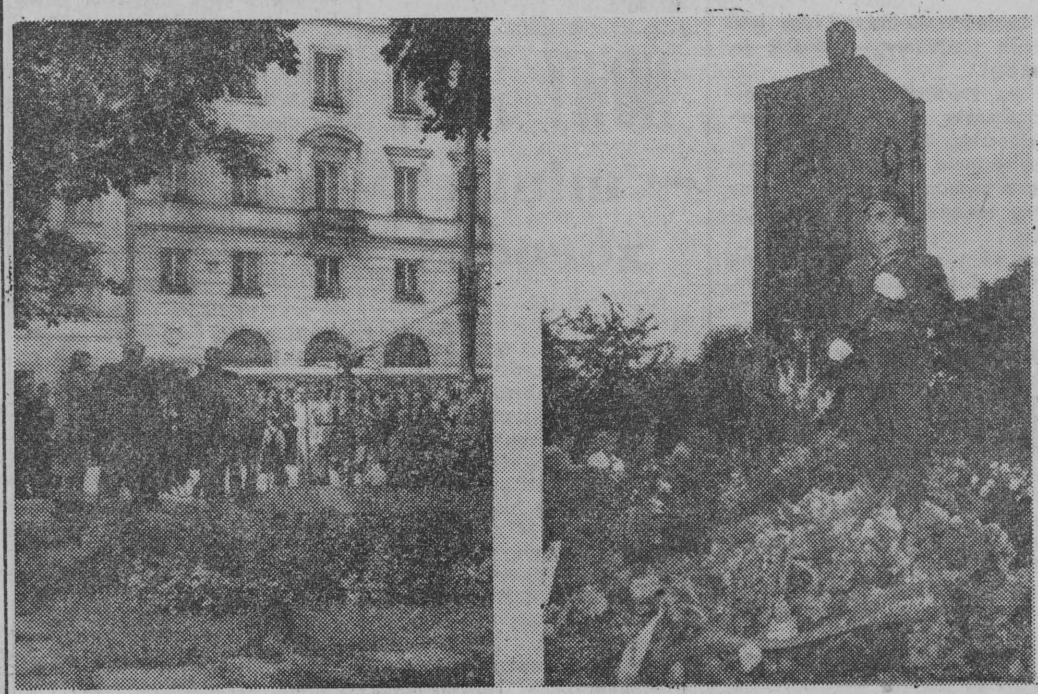

1 sierpnia br. — w 10 rocznicę powstania w Warszawie — społeczeństwo stolicy złożyło hołd bohaterom i uczciło pamięć poległych.

NA ZDJĘCIU: (od lewej) przy pamiątkowej płycie poległych członków sztabu Armii Ludowej.

NA ZDJĘCIU: (od prawej) przy obelisku Armii Krajowej na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach.

(CAF)

INDIE
odrzuciły zaproszenie
do udziału w konferencji
w sprawie bloku militarnego

DELHI. — Dziennik „Hindustan Times Evening News" donosi z Colombo, że premier Indii Nehru odrzucił zaproszenie ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Edena do wzięcia udziału w konferencji, na której będzie omawiana sprawa utworzenia bloku militarnego w Azji południowo-wschodniej.

Zaproszenie do udziału w tej konferencji zostało wystosowane przez ministra Edena do premierów tych krajów, które uczestniczyły w konferencji w Colombo, tj. Indii, Indonezji, Pakistanu, Cejlonu i Burmy. Zaproszenie otrzymały także rządy Australii i Nowej Zelandii. Konferencja ma się odbyć we wrześniu w Singapurze.

Jak podkreśla dziennik, premier Nehru odpowiadając na zaproszenie zaznaczył, że udział wymienionych 5 krajów azjatyckich w konferencji, która będzie omawiała zagadnienie utworzenia organizacji militarnej, byłby sprzeczny z zasadami neutralności i nieuczestniczenia w blokach państw. Zasady te zostały przyjęte przez premierów 5 państw na konferencji w Colombo.

Rozejm w Gwatemala-City

NOWY JORK. — Ostatnie wydarzenia w Gwatemali szeroko komentowane są na szpaltach prasy amerykańskiej.

Według ostatnich doniesień agencji prasowych, walki w Gwatemala - City trwały 14 godzin. Liczba zabitych — według dotychczasowych informacji — przekracza 200, a rannych — kilkaset osób. Walki o gwatemalskie nasienie toczyły się między wojskami najeźdźczymi dyktatora Armasa, a regularnymi oddziałami armii.

Jak donosi agencja United Press, po interwencji działającego na zlecenie Departamentu Stanu USA ambasadora amerykańskiego w Gwatemali Peurifoy obie walczące strony zawarły rozejm, który przewiduje rozwiązanie oddziałów zbrojnych Armasa, z tym że dyktatura wojskowa junty z Armasem na czele pozostaje nadal przy władzy.

Prezydium NKW ZSL
wzywa chłopów pracujących
do przyspieszenia żniw i omłotów

Jak już donosimy na str. 1, Prezydium NKW ZSL podjęło uchwałę w sprawie akcji żniwno-omłotowej.

Mimo niesprzyjającej pogody — stwierdza m. in. uchwała, — w wielu gromadach, gminach i powiatach dobre przygotowanie kampanii żniwno-omłotowej, wykorzystanie każdej sprzyjającej chwili do sprzętu zbóż, przyczyniło się do tego, że zbiór żyta, jęczmienia i pszenicy jest tam już całkowicie ukończony lub na ukończeniu.

W niektórych powiatach obserwuje się jednak nieuzasadnione opóźnianie zbiorów mimo, że zboża dojrzały. Wiele POM-ów i GOM-ów nie wykazuje dotąd dostatecznej troski o przyspieszenie terminu zbiorów, o pełne wykorzystanie maszyn żniwnych, o szybkie i sprawne przeprowadzenie omłotów.

W wielu gromadach opóźnia się wykonywanie podorywek i siew poplonów, nie wszędzie zwraca się dostateczną uwagę na szybkie dokończenie remontu młocarń, na należyte dosuszenie zboża itp.

W związku z tym — gminne, powiatowe i wojewódzkie komitety wykonawcze ZSL powinny wydelegować swój aktyw do gromad, w których niedostatecznie sprawnie przebiega kampania żniwno-omłotowa. Aktyw ten przy współpracy z ogniwami PZPR powinien dopomóc kołom gromadzkim Stronnictwa w politycznej mobilizacji ZSL-owców i chłopów bezpartyjnych, aby wykorzystali każdą dogodną chwilę do pracy przy sprzęcie i zwózce zbóż.

Wszystkie ogniwa organizacyjne Stronnictwa powinny obecnie traktować sprawę mobilizacji wsi do szybkiego zakończenia sprzętu zbóż i wykonania omłotów jako swoje podstawowe zadanie.

ZSL-owcy powinni poprzez szybkie wykonywanie omłotów we własnych gospodarstwach zachęcać do tego całą wieś.

Wszystkie ogniwa organizacyjne Stronnictwa powinny mobilizować wieś do wzorowego i terminowego wykonania obowiązkowych dostaw zboża, do organizowania zbiorowych dostaw zbóż dla państwa.

Prezydium NKW ZSL wzywa wszystkie ogniwa organizacyjne Stronnictwa i członków do należytego wykonania tych zadań, co przyczyni się do zwiększenia naszego udziału w walce o wzrost produkcji rolnej i o podniesienie dobrobytu ludności pracującej na wsi i w mieście.

Bezczelne prowokacje
lisynmanowców

NOWY JORK. — Z depesz prasowych, jakie nadeszły z Seulu, wynika, że reżim lisynmanowski, stojący na usługach okupacyjnych władz amerykańskich dopuszcza się nowych brutalnych aktów naruszenia postanowień rozejmu koreańskiego.

Prasa donosi, że inspirowane przez lisynmanowskie władze i ich amerykańskich protektorów bandy urządziły w Seulu, Pusanie i Kunsanie prowokacyjne demonstracje przeciwko organom Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych, znajdującym się zgodnie z układem o rozejmie, na terenie Korei południowej.

W Inczhonie grupa prowokatorów usiłowała zaatakować gmach, w którym przebywa inspekcyjna grupa Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych. W Pusanie dokonano zbrojnej napaści na członków innej grupy inspekcyjnej, nadzorującej wykonywanie przez dowództwo amerykańskie warunków porozumienia rozejmowego. Zastanawiające jest to, że w Pusanie orkiestra policyjna przygrywała w czasie zebrania zorganizowanego dla judzenia przeciwko Komisji Nadzorczej.

W dniu 30 lipca szef policji południowo - koreańskiej Jon Won Duk zażądał od przedstawicieli Polski i Czechosłowacji w grupach inspekcyjnych, aby opuścili punkty, przez które przechodzą dostawy broni i amunicji dla wojsk amerykańskich i lisynmanowskich. Jon Won Duk oświadczył otwarcie że pobyt tych członków Komisji, utrudniający bezprawną dostawę broni do Korei południowej, „jest niepożądany ze względów wojskowych". Groził on, że o ile członkowie ci nie podporządkują się jego żądaniom, to „podjęte zostaną wobec nich odpowiednie kroki".

Zwycięsko wykonać plan roczny

(Ciąg dalszy ze str. 1)

ne w następnych dwóch, trzech tygodniach na wskutek osłabienia współzawodnictwa pracy.

Zlekceważenie odpowiedzialności za plan przez kierownictwa gospodarcze i polityczne było również powodem niewykonania planu i półrocza przez Białostockie Zakłady Szklarskie. — „Nie ma tam już narad wybwórczych, nie słucha się robotników, nie walczy jak trzeba z bumelantami" — pisze do redakcji korespondent Mikołaj Czudzinowicz.

Rzeczowe są uwagi naszego korespondenta. Tam, gdzie lekceważy się istotne dla pomyślnego wykonania planu zagadnienia, gdzie przechodzi się biernie obok słusznych głosów robotników, tam nie może być osiągnięć, które rodzą się tylko w wytrwałej, codziennej pracy.

Jak więc musimy pracować w bieżącym półroczu, żeby jeśli powstały w poprzednich miesiącach niedobory — odrobić je, żeby z honorem wykonać plan roczny?

Specjalne zadania spoczywają na kierownictwie gospodarczym i personelu inżynieryjno-technicznym, szczególnie specjalne w zakładach wełnianych i hucie szkła. Żeby odrobić niedobory, nie wystarczy już wykonywać zadania dzienne, ale trzeba wykonywać je z nadwyżką. Sytuacja wymaga pełnej operatywności, ścisłej współpracy z każdym robotnikiem, natychmiastowej pomocy, gdy zajdzie potrzeba.

Szczególna odpowiedzialność za plan w II półroczu winna cechować nasze organizacje partyjne i organizacje związkowe, i we włóknie, i w hucie szkła, i we wszystkich zakładach produkcyjnych Białostocczyzny. Tylko codzienna mobilizacja robotnika, majstra, technika i inżyniera, planisty i księgowego przyniesie naszym zakładom osiągnięcia.

Wielką rolę do spełnienia mają tu oddziałowe organizacje partyjne i ogniwa związkowe. Mobilizować w realizacji umów o długookresowym współzawodnictwie, widzieć i w porę usuwać trudności, uczyć i pomagać — oto naczelne zadania każdego członka partii i każdego aktywisty związkowego.

W walce o plan asortymentowy nie wolno ani na chwilę zapominać o jakości produkowanych asortymentów, o obniżce kosztów własnych. Ze względu na poważne straty poniesione w I półroczu, zagadnienie jakości i obniżki kosztów własnych winno mieć pierwszoplanowe znaczenie w zakładach przemysłu wełnianego.

Do końca roku pozostało 5 miesięcy. Komu drogie jest imię swego zakładu, kto pragnie, aby nasza ludowa Ojczyzna była coraz zamożniejsza i silniejsza, aby umacniał się światowy obóz pokoju, ten dołoży wszelkich sił, by białostocki przemysł z honorem zameldował partii o pełnym wykonaniu planu piątego roku Sześciolatki.

NOWY JORK — miastem zbrodni

NOWY JORK. — Przemawiając w programie telewizyjnym, prezydent policji Nowego Jorku F. Adams określił Nowy Jork jako „miasto zbrodni". Stwierdził on, że przestępczość w Nowym Jorku rośnie z dnia na dzień.

Liczba zbrodni popełnionych od początku rb. do 1-go sierpnia wzrosła o 11 proc. w stosunku do zbrodni popełnionych w tym samym okresie w r. 1953. Od 1 stycznia 1954 r. popełniono w Nowym Jorku 545 gwałtów, 57 tys. kradzieży i zamordowano 175 osób. W jednym tylko dniu 1 sierpnia br. w Nowym Jorku dokonano: morderstwa, 27 napadów rabunkowych, 3 gwałty, 140 włamań, 40 kradzieży samochodów i 31 porwań.

Wykorzystujcie każdą chwilę słonecznej pogody

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Aby przyspieszyć tempo żniw, musimy w znacznie większym stopniu wykorzystać moc maszyn żniwnych, jak dotychczas bowiem snopowiązałki i kosiarki były wykorzystywane w bardzo małym stopniu. Np. w pow. łomżyskim, w którym żniwa przebiegają stosunkowo dobrze, skoszono do 24 lipca 18 snopowiązałkami 100 ha zboża, 136 żniwiarkami — 1052 ha i 36 kosiarkami 584 ha. W przeliczeniu na jedną maszynę wypada około 6 ha zboża na snopowiązałkę, około 8 ha na żniwiarkę i nieco ponad 16 ha na jedną kosiarkę.

Wykorzystanie mocy maszyn żniwnych w powiatach północnych wygląda znacznie gorzej niż w pow. łomżyńskim, który należy do przodujących w akcji żniwno-omłotowej, a zwłaszcza w planowym skupie zboża. Stąd też przed instancjami i organizacjami partyjnymi w powiatach północnych, przed całym aktywem partyjnym i bezpartyjnym stoi zadanie większej kontroli wykorzystania mocy maszyn żniwnych. Pogoda sprzyja i musimy wykorzystać w 100 proc. moc maszyn stojących do naszej dyspozycji, by tydzień bieżący stał się przełomowym w walce o szybkie i sprawne zbiory, by najpóźniej w przyszłym tygodniu zboże znalazło się w stertach i stodołach.

Na Wszechzwiązkowej Wystawie Rolniczej w Moskwie
Pawilon mechanizacji i elektryfikacji rolnictwa
przykuwa uwagę gości zagranicznych

MOSKWA. — W drugim dniu po otwarciu Wszechzwiązkowej Wystawy Rolniczej w Moskwie zwiedzający zapoznawali się z przodującym doświadczeniem nagromadzonym przez nowatorów rolnictwa.

W dalszym ciągu największym zainteresowaniem cieszy się pawilon główny, pawilony Federacji Rosyjskiej, Ukraińskiej SRR i innych. Każda z republik prezentuje podziwu godne płody rolne.

Eksponaty oglądali również goście zagraniczni. Ich uwagę skupiał przede wszystkim pawilon „mechanizacji i elektryfikacji rolnictwa" — jeden z największych na wystawie. W olbrzymim budynku pawilonu i na placach zgromadzono około 1.200 maszyn i narzędzi rolniczych, świadczących o wielkim postępie technicznym i o trosce, jaką przejawia rząd Kraju Rad o ulżenie w pracy rolnikom.

Tłumnie zwiedzane są pawilony Łotwy, Litwy i Estonii. Liczne eksponaty świadczą o ogromnych przemianach, które zaszły w ekonomii najmłodszych republik radzieckich, o powstaniu nowych gałęzi gospodarki i ich rozwoju po przyłączeniu tych krajów do Związku Radzieckiego.

W Estonii produkcja przemysłowa wzrosła w okresie powojennym przeszło 4-krotnie. Również poważne zmiany zaszły w rolnictwie. Wytwarza ono m. in. 3,5 raza więcej masła niż w 1946 r.

Nieustanny rozwój gospodarki charakterystyczny jest dla wszystkich trzech republik nadbałtyckich.

Bej Tunisu przyjął propozycje francuskie

PARYŻ. — Jak donoszą dzienniki francuskie, bej Tunisu wydał orędzie do narodu, wzywając do przyjęcia propozycji francuskich w sprawie stosunków między Francją a Tunisem. Równocześnie bej powierzył Tahar ben Ammarowi misję utworzenia nowego rządu.

Jak już donosiliśmy, rząd francuski zaproponował bejowi przyznanie przez Francję Tunisowi „autonomii wewnętrznej państwa tunisskiego". Francja zastrzega sobie jednak prawo decydowania o obronie Tunisu i jego polityce zagranicznej.

AGITATORZY NASZEJ SPRAWY

BYŁO ich kilkudziesięciu z różnych państw europejskich. Z Francji, Wielkiej Brytanii, Belgii, Holandii, Niemiec zachodnich, z krajów skandynawskich, Finlandii, Austrii, Ludzie różnych zawodów, zainteresowań, przekonań. Metalowiec angielski, artysta rzeźbiarz francuski, muzykolog z Niemiec zachodnich, profesor holenderski — wszyscy oni, reprezentanci towarzystw przyjaźni z Polską przybyli do nas w lipcowe święto dziesięciolecia z wizytą przyjaźni. Byli w Lublinie i w Warszawie. Zwiedzili Wybrzeże, gościli w Stalinogrodzie, Nowej Hucie, Krakowie, w Oświęcimiu i Kędzierzynie. Co wynieśli z tego krótkiego, lecz bogatego we wrażenia pobytu u nas?

Dla muzykologa z Niemiec zachodnich wizyta u nas była konfrontacją z tym, co prasa zachodnio-niemiecka o nas pisze. — Przybył — jak sam przyznaje — do naszego kraju z szeregiem zastrzeżeń, a wyjeżdża z przekonaniem, że wiadomości, jakie rozprzestrzeniane są o nas w Niemczech zachodnich są z gruntu kłamliwe, wbrew bowiem temu, co pisze prasa zachodnia niemiecka, w Polsce dokonała się wspaniała odbudowa i rozbudowa kraju, wspaniały rozkwit kultury i sztuki.

Prof. VAN PRAAG przewodniczącego Towarzystwa Przyjaźni Holandia - Polska pobyt w naszym kraju utwierdził jeszcze bardziej w przekonaniu, że zarówno pospolici oszczercy, jak i tacy co twierdzą, że może są jakieś osiągnięcia gospodarcze, ale nie ma rozwoju kulturalnego, i tacy co mówią, że jeśli są osiągnięcia kulturalne to powierzchowne, stoją na jednej płaszczyźnie. Kłamią. Wielka jest bowiem siła przekonywująca naszych osiągnięć.

Każdy z gości, stosownie do swoich zainteresowań, do wykonywanego zawodu, obdarzał szczególnym zainteresowaniem inną dziedzinę naszego życia. I każdy z nich podsumował zdobyte wrażenia słowami podziwu i uznania. LAIN, mechanik jednej z fabryk maszyn elektrycznych w Anglii, pochodzi z rodziny rolników. Interesował go nasz postęp w rolnictwie. I zobaczywszy Kędzierzyn nie szczędził słów podziwu dla tego, co dla rozwoju rolnictwa robimy. Dr TIMEL z Francji po zapoznaniu się z pracą naszej służby zdrowia powiedział: **„W Polsce zrozumiałem, że lekarz to człowiek służący ludziom".** A po zwiedzeniu Pałacu Młodzieży w Stalinogrodzie doszedł do wniosku, że **„żałuje, iż tak późno się urodził".** Przedstawicielkę kobiet angielskich, ANDREWS, interesowała u nas opieka nad matką i dzieckiem. Po zwiedzeniu Domu Dziecka we Wrocławiu stwierdziła, że jesteśmy krajem, który **„umożliwił pracę kobietom bez uszczerbku w ich macierzyńskich obowiązkach".**

Jedni przyjechali do naszego kraju po raz pierwszy. Inni byli już u nas dawniej. Jedni mieli możność zobaczyć po raz pierwszy naszą pracę. Inni porównywali nasze osiągnięcia na przestrzeni kilku lat. Wszyscy zaś żywią wielką sympatię do naszego pokojowego budownictwa. Wyjeżdżają jako agitatorzy naszej sprawy i sprawy wszystkich pokój miłujących ludzi. **„Nie ulega wątpliwości — stwierdził JOHN WALBURY — że z krajem takim jak Polska, krajem który wkłada tak wielkie sumy w pokojowe budownictwo, można żyć w pokoju".** **„Chcemy przyczynić się z całych sił do rozwoju wymiany gospodarczej i kulturalnej — powiedział TOURNAY — między wszystkimi narodami, gdyż wymiana ta stanowi gwarancję rozwoju pokojowych stosunków"** — i zapowiedział, że po powrocie do Belgii będzie popularyzował osiągnięcia Polski. O wielkiej wadze i znaczeniu polsko-francuskiego zbliżenia mówił i artysta rzeźbiarz ISCHEE, i adwokat KAUSSE, zastępca mera w Nancy.

W pamięci naszych gości odżyły wspomnienia hitlerowskiej okupacji, gdy zwiedzali Oświęcim. I gdy LAIN, gość z Anglii, zadał sobie pytanie, czy należy zachowywać takie świadectwa zbrodni, sam odpowiedział natychmiast — tak, należy. Winny one istnieć tak długo, jak długo będzie istniało niebezpieczeństwo faszyzmu.

* * *

Na taras Domu Dziennikarza w Warszawie padały ostatnie promienie zachodzącego słońca. Spotkanie przedstawicieli prasy polskiej z gośćmi z zagranicy dobiegało końca. Mówił jeszcze przewodniczący Towarzystwa Przyjaźni Norwegii z krajami demokracji ludowej, TRYGVIN NORUN: **„Myślę, że znaleźliśmy w Polakach przyjaciół na całe życie. I uważam, że nie powinniśmy szczędzić sił w walce o pokój, w walce, której służy wzajemne poznanie się".**

ED.

Ze sportu
Polscy siatkarze weszli do finału
Akademickich Mistrzostw Świata

BUDAPESZT. — Jak było do przewidzenia indywidualny turniej o akademickie mistrzostwa świata we florecie męskim przy mniejszym sukcesie Węgrom. Tytuł mistrzowski zdobył: Gyuricza, który wygrał w finale wszystkie 7 walk. Następne miejsca zajęli: 2) Szocs Węgry (5 zw.), 3) Uray Rumunia (5 zw.), 4) Pacsery Węgry (4 zw.), 5) Marosi Węgry (3 zw.), 6) Zayan Egipt (3 zw.), 7) Rysz Egipt (1 zw.), 8) Samodi Węgry (0 zw.).

W punktacji drużynowej floretu indywidualnego i zespołowego prowadzą Węgry 31 pkt. przed Polską i Rumunią po 10 pkt.

* * *

W skokach z trampoliny mężczyzn podobnie jak w konkurencji kobiet walka rozegrała się między reprezentantami ZSRR. Akademickim mistrzem świata został Udałow ZSRR 159.13 pkt. przed Gałkinem ZSRR 149.83 i Austriakiem Vorisen 147.63.

* * *

W siatkówce męskiej w trzech grupach gra 13 drużyn. Wtorkowe spotkania wyłoniły już definitywnie finalistów (po dwa zespoły z każdej grupy). W pierwszej grupie finalistami są: ZSRR i Węgry, które wygrały po trzy mecze (z Austrią, Tunisem i Holandią), w grupie drugiej awans do finału zapewniły już sobie Polska (po wczorajszym zwycięstwie z Chinami) i CSR. Odpadły Chiny i Iran. W grupie trzeciej do finału weszły Bułgaria i Rumunia (odpadły Liban i Mongolia).

* * *

W koszykówce kobiet z udziałem 6 drużyn rozegrano 5 spotkań. Bez porażki są ZSRR i Bułgaria — po 2 zwycięstwa ZSRR pokonał Polskę i CSR, a Bułgaria wygrała z CSR 64:45, i z Chinami 63:46. Jeden mecz wygrały Węgry z Chinami 52:42.

Z życia partii
Propagator i agitator spółdzielczości produkcyjnej

Główną formą pomocy państwa dla spółdzielni produkcyjnych są Państwowe Ośrodki Maszynowe. Są one podstawową dźwignią socjalistycznej przebudowy wsi. Obok pomocy technicznej: maszynowo-agronomicznej POM-y odgrywają wielką rolę w politycznym kierownictwie spółdzielniami produkcyjnymi.

Mamy już dziś niemało wydziałów politycznych POM, które systematycznie pracują z organizacjami partyjnymi w spółdzielniach produkcyjnych, przyczyniając się do usprawnienia ich pracy oraz krzepnięcia samych spółdzielni. Przy pomocy dobrze pracujących wydziałów politycznych wiele spółdzielczych organizacji partyjnych rozwinęło szeroką pracę masowo-polityczną i wychowawczą zwiększając swój wpływ na bezpartyjnych spółdzielców i okolicznych indywidualnych gospodarzy.

Weźmy dla przykładu spółdzielnię Wyliny-Ruś w gminie Piekuty, pow. Wysokie-Mazowieckie. Przez pewien czas spółdzielnia ta pracując w bardzo trudnych warunkach nie rozwijała się, a praca jej poważnie kuleła. Jeszcze w ubiegłym roku sytuacja przedstawiała się niedobrze. Organizacja partyjna pracowała tam słabo, jej członkowie nie przejawiali żbytniej troski o rozwój swojej spółdzielni, często nawet sami nie wytrzodzili do pracy. A przecież wiadomym jest, że od przykładu członka partii zależy w dużym stopniu zachowanie się ogółu bezpartyjnych.

Zadecydowała pomoc wydziału politycznego

Sytuacja w Wylinach i Rusi zmieniła się dopiero wtedy gdy Wydział Polityczny POM w Czyżewie roztoczył szerszą opiekę i pomoc nad organizacją partyjną. Przy czynnej pomocy Wydziału Politycznego i Komitetu Gminnego PZPR na zebraniach partyjnych omówiono dokładnie, jaka powinna być postawa członka partii, jego rola i zadania w spółdzielni. Sytuacja zaczęła się stopniowo zmieniać. Członkowie partii nie tylko sami zaczęli wychodzić do pracy, lecz wpłynęli na bezpartyjnych spółdzielców, u których początkowa niechęć do zespołowej pracy w poważnej mierze została przełamana. Zwrócono większą uwagę na kobiety — członkinie spółdzielni, które wspólnie ze swymi mężami zaczęły pracować w polu.

Przykład członków partii zmobilizował bezpartyjnych do dyscypliny i większej dbałości o zespołową gospodarkę.

Najwymowniej świadczy o tym fakt szybkiego przeprowadzenia sprzętu żyta. Jeżeli w roku ubiegłym żniwa w tej spółdzielni przeciągały się do późnej jesieni, to w obecnej kampanii żniwnej spółdzielcy przy pomocy POM-owskiej snopowiązałki w przeciągu dwóch dni skosili żyto na obszarze 20 ha. W następnych trzech dniach Marian Morawski, traktorzysta POM, dokonał podorywek. Na zaoranych ścierniskach w niedługim czasie zazielenią się poplony, wyki i mieszanki na paszę dla spółdzielczej hodowli.

Ale pomoc wydziału politycznego nie ograniczyła się jedynie do zapoznania członków partii z ich bieżącymi zadaniami. Stałe podnoszenie świadomości politycznej członków partii, praktyczne nastawienie całej organizacji partyjnej do pracy pozwoliło lepiej rozstawić siły spółdzielczego kolektywu. Wskazując organizacji partyjnej, że praca lepiej pójdzie, gdy na wszystkich ważnych odcinkach znają się członkowie partii, wydział polityczny pomógł lepiej rozmieścić towarzyszy w brygadach polowych i przy innych pracach.

Przy pomocy wydziału politycznego organizacja partyjna zaczęła bardziej wnikliwie zastanawiać się nad wszystkimi problemami spółdzielczymi, dokładniej je analizować. Między innymi na jednym z zebrań partyjnych towarzysze doszli do wniosku, że praca spółdzielni w ubiegłym roku była niedostateczna z powodu słabego kierownictwa ze strony zarządu i przewodniczącego spółdzielni. Na ogólnym zebraniu spółdzielców postanowiono zmienić przewodniczącego. Pracą zespołowego gospodarstwa od tego czasu zaczęła kierować towarzyszka Bronisława Pawlik, która w każdej sprawie dotyczącej spółdzielni korzysta z pomocy i rady organizacji partyjnej. Dlatego i organizacja pracy w spółdzielni uległa poważnym zmianom, oparta została na konkretnych planach i statucie spółdzielczym.

Przykład spółdzielni Wyliny-Ruś wskazuje, jak wielką rolę w umocnieniu i rozwijaniu gospodarki spółdzielczej może odegrać Wydział Polityczny POM. Dobre wyniki w pracy mają te wydziały polityczne, które starają się, aby organizacje partyjne opierały się w swej pracy o szeroki aktyw spółdzielczy, aby ściśle przestrzegały zasad samorządu spółdzielczego. Tylko wtedy bowiem może swobodnie rozwijać się szeroka aktywność i oddolna inicjatywa spółdzielców.

Że przykład spółdzielni Wylny-Ruś nie jest jednym tego rodzaju w powiecie, wskażmy również na spółdzielnię w gromadzie Szepietowo-Podlejce. Było tam i tak w ubiegłym roku, że spółdzielcy kategorycznie odmówili zawarcia umowy z POM na pracę maszyn. Dopiero dzięki pracy Wydziału Politycznego ze spółdzielcami i przekonaniu ich, że maszyny służą jedynie do tego, aby ułyć im w pracy i zwiększyć dochody samej spółdzielni, spółdzielcy zgodzili się na zawarcie umowy.

Zaniedbany odcinek pracy

Tak wygląda praca Wydziału Politycznego wśród spółdzielców. Ale to nie wyczerpuje jeszcze jego zadań. Najpoważniejszym brakiem w pracy towarzyszy z Wydziału Politycznego jest ogromnie uboga w atrakcyjne formy praca polityczna wśród indywidualnych chłopów.

W gromadzie Michałowo Wielkie od czasu IX Plenum KC PZPR odbyło się ponad 30 zebrań gromadzkich w sprawie spółdzielczości produkcyjnej. Jak dotychczas nie dały one żadnego efektu. Bowiem omawiano na nich sprawy spółdzielczości w niedostatecznym powiązaniu z gromadą, jej życiem i konkretnymi jej warunkami.

Wydział polityczny nie potrafił uaktywnić i ubojowić tam członków partii, którzy nie powinni byli pozwolić tak długo przebywać w kontakcie założycielskim 27-hektarowemu kułakowi Nienałkowskiemu, wyraźnie przeszkadzającemu w zorganizowaniu spółdzielni.

Ograniczenie pracy politycznej wyłącznie do zebrań gromadzkich nie wyczerpuje całkowicie zagadnienia. Zapomniano, że agitacja na rzecz spółdzielczości produkcyjnej musi być żywa i oparta na konkretnych faktach. Tylko taka agitacja może coś zdziałać.

A jakże często takie środki, jak gazetki ścienne, radiowęzeł, zespół artystyczny, wyciecz ka do przodujących spółdzielni nie znajdowały miejsca w planie pracy wydziału politycznego.

Do zaniedbanych odcinków należy również praca z kobietami i młodzieżą, która przy odpowiedniej mobilizacji pomogłaby szybciej wziąć rozwód z cofaną gospodarką indywidualną, pójść na drogę lepszego życia — na drogę spółdzielczości produkcyjnej.

Aby spełnić rolę kierownika

Jeżeli POM w Czyżewie chce być szermierzem dalszego rozwoju spółdzielczości produkcyjnej, musi on w jak najszybszym czasie wypracować bardziej konkretne formy pracy z chłopami pracującymi.

Troska o rozwój spółdzielni produkcyjnych, o stałą aktywizację członków partii w spółdzielniach i gromadach indywidualnych, przede wszystkim zaś w komitetach założycielskich, walka o to, by każdy pracownik POM, agronom, mechanik czy traktorzysta był agitatorem spółdzielczości — oto najważniejsze zadanie wydziału politycznego. Pracując coraz lepiej z organizacjami partyjnymi, stale pomagając im, rozwijając pracę masowo-polityczną i wychowawczą, wydział polityczny wnosić będzie coraz większy wkład w budowę socjalizmu na wsi. A.J.

Jaworzno II pracuje

19 lipca, w przededniu święta Wyzwolenia popłynęła energia elektryczna z nowoczesnej potężnej elektrowni Jaworzno II.

(CAP. — fot. Kondracki)

ROBOTNICY białostockiego ZBM przodują we współzawodnictwie krajowym

Duży sukces odniosła brygada kowalska Antoniego Serwatko, zatrudniona w białostockim Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego, zdobywając w skali Centralnego Zarządu Budownictwa Miejskiego-Północ pierwsze miejsce w kraju za współzawodnictwo w II kwartale br.

Brygada ta, w skład której wchodzą: Antoni Serwatko, Józef Cywoniuk, Aleksander Ostaszewski, Bolesław Serwatko i Antoni Bohajło, uzyskała w II kwartale 358 proc. normy.

Do zdobycia I miejsca przyczyniła się w dużym stopniu realizacja zobowiązań, dzięki czemu zmniejszono ilość odpadów z 7 do 4 proc., oraz projekty racjonalizatorskie opracowane i złożone do komórki wynalazczości przez członków brygady. Ulepszenia zastosowane przez brygadę kowalską przy wykonywaniu ozdobnych balustrad przyniosą w ciągu roku 12 tys. zł oszczędności.

Dwa II miejsca w skali krajowej uzyskały brygady: transportu wewnętrznego Pawła Mielisza i stolarska Adolfa Berneklera.

Trzecie miejsce w kraju w tynkowaniu mechanicznym za Gdańskiem i Gdynią zajęła białostocka brygada tynkarska Władysława Surowca, która wykonała w II kwartale br. 183 proc. normy. (St)

Z problemów turystyki
Dom który nie służy swemu celowi

Dom Wycieczkowy PTT-K k/Augustowa.

Okolice Augustowa to przepiękna kraina jezior i lasów — ulubione miejsce wypoczynku, sportów wodnych, turystyki i wycieczek krajoznawczych mieszkańców całej Polski.

Mimo niesprzyjającej pogody pełno jest latem tego roku wczasowiczów i turystów nad jeziorami augustowskimi. Codziennie na stację kolejową Augustów Port pociągi i autobusy przywożą coraz to nowe grupki ludzi. Przyjeżdżają tu objuczeni ciężkimi wałtzami, plecakami, namiotami i kajakami. W pobliżu Augustowa wśród lasów sosnowych, nad brzegami Netty i okolicznych jezior rozbiły namioty liczne wycieczki młodzieży szkolnej i akademickiej oraz turyści indywidualni.

Każdego pogodnego dnia utartymi szlakami turystycznymi, lądem i wodą ciągną wycieczki na jeziora: Necko, Białe, Studzieniczne, Rospuda, Serwy, na Czarną Hańczę i Kanał Augustowski. Jeziora roją się od motorówek, żaglówek, łodzi i kajaków.

Głównym ośrodkiem turystycznym na jeziorach augustowskich, obok kilku pomniejszych schronisk, jest Dom Wycieczkowy PTT-K w Augustowie. Dysponuje on łącznie około 160 miejscami w dwu i trzyizbowych mieszkaniach oraz w 10 domkach campingowych. Praca jednak tego ośrodka budzi wiele zastrzeżeń. Cały niemal dom zajęty jest przez liczne rodziny członków władz PTT-K, ich znajomych, bądź przez osoby przyjeżdżające do Augustowa na kilka dni w celach służbowych. Turystom i wycieczkowiczom często brakuje miejsca w schronisku. Ludzie, którym udało się na kilka dni zdobyć miejsce w Domu Wycieczkowym narażeni są na wiele przykrości. Brud, brak gier świetlicowych i prasy, zepsute radio, absolutny brak troski o potrzeby turystów i wczasowiczów — oto główne powody do narzekań z ich strony.

Elegancki, nowoczesny, niedawno wyremontowany Dom Wycieczkowy PTT-K w Augustowie nie spełnia należycie swej roli i zadań. Zarząd Główny i Zarząd Wojewódzki PTT-K oraz Prezydium PRN w Augustowie powinny zainteresować się wreszcie, by Dom Wycieczkowy po kilkuletniej przerwie zaczął służyć właściwym celom: upowszechnianiu turystyki.

Z muzyką i pieśnią
Pierwsze zboże dla państwa przywieźli chłopi z gromady Kramkówka Duża

W powiecie Mońki żniwa dobiegają już końca, przy czym żyto skoszono już w 98 proc. i obecnie idą pełną parą żniwa zbóż jarych. Zwózki żyta dokonano w 80 proc., a jedno cześnie chłopi młócą, by pierwsze zboże sprzedać państwu. W kampanii żniwno-omłotowej na czoło wysunęły się gminy: Jaświły, Knyszyn, Kalinówka i Goniądz.

Dla uczczenia 10-lecia Polski Ludowej gromada Kramkówka Duża (gm. Goniądz) zorganizowała w tych dniach manifestacyjną sprzedaż państwu zboża. Chłopi tej gromady przywieźli do punktu skupu w Goniądzu 7000 kg zboża. Pierwsza furmanka ze zbożem udekorowana była transparentem na którym widniał napis: „Pierwsze zboże dla państwa". Z innej znowu furmanki płynęły dźwięki harmonii. Z wesołą muzyką ciągnęła kolumna wozów załadowanych zbożem.

Manifestacyjny transport zboża wiezionego na sprzedaż państwu przez chłopów z Kramkówki Dużej wzbudził w Goniądzu wielkie zainteresowanie. Ludzie wychodzili z domów witając przejeżdżających okiekami.

W Prezydium GRN odbywała się w tym czasie narada sołtysów. Gdy dowiedziano się, że chłopi z Kramkówki Dużej wiozą manifestacyjnie zboże państwu, sołtysi nie wytrzymali, przerwali naradę, wyszli przed budynek GRN witając również brawami przejeżdżających.

Następna część narady sołtysów odbywała się na temat manifestacyjnej sprzedaży państwu zboża. Dyskusja sołtysów była nadzwyczaj ożywiona, sołtysi jeden przez drugiego zobowiązywali się pójść w ślady sołtysa z Kramkówki Dużej.

— Moja gromada też nie będzie gorsza od Kramkówki Dużej, my jeszcze więcej przywieziemy zboża i jeszcze weselej i huczniej będziemy jechać do punktu skupu — padały co chwila wypowiedzi sołtysów z poszczególnych gromad.

— Sami nic nie zrobicie — mówił sołtys Kramkówki Dużej tow. Józef Borowski — trzeba przede wszystkim zmobilizować wszystkich aktywistów w gromadzie. I gdyby mi nie pomogli w pracy tacy jak Józef Sud, czy Wawrzyniec Borowski, którzy dawno już wykonali w 100 proc. obowiązkowe dostawy zboża, nie wiem czy udałoby się zorganizować w naszej gromadzie manifestacyjną sprzedaż zboża państwu.

Po naradzie sołtysi rozjechali się do domów z postanowieniem zorganizowania w swych gromadach już w dniach najbliższych podobnie manifestacyjnych dostaw zboża, jak to zrobił sołtys z Kramkówki Dużej tow. Józef Borowski.

L. KOZUSZKO

Jak uratować wyległy len

Przelotne deszcze w ostatnim okresie spowodowały w wielu wypadkach wyłożenie się lnu. Szczególnie ucierpiały powiaty północne — Ełk, Gołdap, Olecko. Wyłożony len pozostawiony w ten sposób dłuższy czas traci na wartości, a nawet może zupełnie się zepsuć.

Nawet lekko nadgniła słoma, na której gołym okiem nie widać zmian, powoduje, że włókno staje się łamliwe i w czasie późniejszej przeróbki przechodzi do paździerzy, a w najlepszym wypadku można zrobić z niego pakuły. Taki len nie stanowi naturalnie surowca przydatnego dla przemysłu rozszarpującego, co w rezultacie przynosi olbrzymie straty dla gospodarki narodowej.

Jak temu zaradzić? Małorolny chłop z gromady Dąbrowa (pow. Sokółka) ob. Konstanty Mirkowski stosuje podnoszenie lnu w sposób następujący: idzie na plantację z żoną i wspólnie podnoszą garść po garści wyłożone źdźbła lnu, podtrzymując pod noszony len w jednej ręce. Po podniesieniu z powierzchni około 3/4 m² wyrywa 2—3 źdźbła i zawiązuje główki podniesionego lnu. Ponieważ zawiązywanie wypada na środku, więc tak zawiązana „kuczka" nie opada, a

Uwaga podróżni PKS

Począwszy od dnia 1 sierpnia br. w niedzielę i dni świąteczne niektóre kursy autobusowe na liniach podmiejskich zostały odwołane, z powodu małej frekwencji podróżnych.

Odwołany został kurs Białystok — Choroszcz o godz. 6,25, Białystok — Supraśl o godz. 6,15 i Białystok — Zabłudów o godz. 6,15.

Ponad 20 tys. m² naprawionej nawierzchni

Brukowanie ulic trwa

W roku bieżącym Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prezydium MRN przeprowadził szereg prac mających na celu przebudowę i naprawę nawierzchni ulic w Białymstoku.

Przeprowadzono więc naprawę nawierzchni niektórych ulic na trasach komunikacji miejskiej — razem na przestrzeni około 20 tys. m kw.

Przeprowadzony został także remont kapitalny jezdni na 200 metrowym odcinku obok Fabryki Sklejek, gdzie założono również chodnik z płyt betonowych. Nowy chodnik założono również obok kina letniego „Polana".

Wkrótce zostanie zakończona przebudowa ulicy Ichoka Malmeda. Jezdnia będzie wykonana z kamienia łamanego, a w przyszłości planuje się założenie jezdni asfaltowej. Zakłada się tu bardzo szerokie chodniki z rabatami.

Od połowy sierpnia rozpoczęta zostanie budowa przedłużenia ulicy 1 Maja do ul. Dzierżyńskiego.

Oprócz tych prac nawieziono żużlem w czynie społecznym jezdnie ulic: Kapralskiej, Kołodziejskiej i Dojlidzkiej. Wykonanie tych robót przyniosło około 50 tys. zł oszczędności.

Projektuje się również nawiezienie żużlem w czynie społecznym ulic: Okopowej, Zaściańskiej, Płockiej, Fabrycznej, Zagumiennej, I Armii Wojska Polskiego, Pogodnej, Podleśnej i Drewnianej.

Razem nawieziony zostanie żużel na około 40 tys. m kw. nawierzchni, co da jeszcze około 200 tys. zł oszczędności. (tk)

Kronika Białostocka

TEATR

Teatr im. Al. Węgierki: nieczynny.

KINA

„Pokój" „Świat się śmieje" godz. 16, 18 i 20.
„Polana" „Ostatnia bitwa godz. 20.
(Dancing w godz. 18 — 20.)

KLUBY

Klub TPP-R czynny codziennie od godz. 13 do 21.

Poradnia świetlicowa Klubu TPP-R czynna od godz. 11 do 16 oprócz niedziel i świąt.

Klub MPiK ul. 1 Maja czynny w godz. 14 — 22.

Księgarnia Klubu MPiK czynna w dni powszednie od 8 do 20, w niedziele i święta od 12 do 19.

Gabinet Techniki i Racjonalizacji przy WRZZ ul. Kilińskiego nr 8 czynny od godz. 17 do 20.

Klub Techniki i Racjonalizacji ZBM ul. Dzierżyńskiego 14/16, II piętro, pokój 32 czynny od godz. 15 do 19 oprócz poniedziałków, niedziel i świąt.

BIBLIOTEKI

Biblioteka i czytelnia miejska czynne od godz. 8 do 18.

Biblioteka WRZZ ul. Kilińskiego czynna od godz. 15 do 21. Czytelnia czynna od godz. 8 do 21. W niedziele biblioteka i czytelnia czynne od godz. 17 do 21.

Biblioteka Klubu TPP-R czynna od godz. 11—19 oprócz poniedziałków, niedziel i świąt.

Biblioteka naukowa AM czynna od godz. 9—15. Wypożyczalnia czynna od godz. 11—14.

WYSTAWY

Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Partyjnego PZPR — „WYSTAWA ARCHIWALNA". Czynna w dni powszednie w godz. 16.30 — 20, w niedziele i święta w godz. 11 — 14 i 15 — 19.

Dom „Włókniarza" ul. Kilińskiego 8 — „WYSTAWA OSIĄGNIĘĆ włókniarzy w okresie Dziesięciolecia Polski Ludowej". Czynna codziennie w godz. 13 — 18.

Muzeum, ul. Kilińskiego 6 — wystawa „Sztuka ludowa Białostocczyzny". Czynna codziennie oprócz poniedziałków w godz. 11 — 19.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasińskiego (róg Piwnej) tel. biura wezwań 09 informacji 555.

Miejska Zawodowa Straż Pożarna tel. 08 lub 803.

Dyżury aptek: Apteka Społ. nr 3, ul. Dąbrowskiego 3. tel. 9—43.

Kronika partyjna

5 bm. o godz. 14,00 w sali konferencyjnej KM PZPR odbędzie się odprawa kierowników działów personalnych, samodzielnych referentów personalnych z zakładów produkcyjnych, urzędów i instytucji gospodarczych i administracyjnych z terenu miasta Białegostoku.

PRZED BIEGUNKĄ UCHRONISZ DZIECKO I SIEBIE
myjąc owoce w wodzie odkażonej
TABLETKAMI PANTOCID 1-2 tabl. na 1 l. wody
Do nabycia w aptekach, punktach aptecznych i drogeriach MHD
k 185-1

Program radiowy

Program I na fali 1322 m

5.00 Początek audycji; 5.10 Audycja dla wsi; 5,25 Muzyka rozrywkowa. 5.40 Muzyka poranna; 6.15 Z piosenką do pracy; 6.30 Kalendarz radiowy; 7.15 Muzyka popularna 8.00 Muzyka ludowa; 8.30 Dla dzieci młodszych — „Piosenka tygodnia"; 9.00 Koncert solistów; 9.30 Muzyka rozrywkowa, 11.30 Muzyka i aktualności; 12.10 Muzyka ludowa różnych narodów 12.45 Audycja dla wsi; 15.30 Dla dzieci starszych — „Błękitna sztafeta"; 17.00 Audycja aktualna; 17.15 „Polskie melodie ludowe różnych regionów". 17.30 Gra Sekstet PR; 18.00 Pieśni o morzu; 18.50 Koncert życzeń; 19.50 Audycja dla wsi; 20.30 Wiązanka melodii; 21.10 Koncert chopinowski; 21.40 „Wyboje" — fragment powieści M. Szulęckiej; **22.00 Sprawozdanie z XII Akademickich Mistrzostw Świata w Budapeszcie:** 22.20 Muzyka taneczna.
Dzienniki: 6.00; 7.00; 20.00.

OGŁOSZENIA DROBNE

Zgubiono potwierdzenie zgłoszenia do ewidencji pojazdu mechanicznego motocykla „Standart", własność Szmydta Jana zam. Białystok, Proletariacka 1.
g 440—1

Zgubiono kartę meldunkową wydaną na nazwisko Wróbel Lila Leokadia, zam. Białystok, Szpitalna 44.
g 441—1

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku T-5-11180

GAZETA sportowa

Wciąż najlepszy

Chomoniuk ustanowił nowy rekord toru

Na odbywających się wczoraj propagandowych zawodach kolarskich zorganizowanych przez ZS Włókniarz i Budowlani, Chomoniuk z Kolejarza wynikiem 35,2 sek. ustanowił nowy rekord toru. Poprzedni, ustanowiony został w r. 1937 przez M. Kozłowskiego i wynosił 36,2 sek. Szczegóły z wczorajszych zawodów podamy jutro. (gj)

W Budapeszcie

Gryka zdobywa brązowy medal

BUDAPESZT. — Drugi dzień zawodów pływackich o tytuł akademickich mistrzów świata stał znowu pod znakiem zwycięstw reprezentantów Węgier. Jednak tym razem na maszcie zwycięzców zawisła po raz pierwszy w tych mistrzostwach flaga polska.

Autorką tego wydarzenia była nasza młoda reprezentantka Gryka, która w finale 200 m st. klas. zajęła trzecie miejsce, zdobywając brązowy medal w czasie niewiele gorszym od rekordu Polski — 3.02,4.

Wysoką formą błysnął również Jaśkiewicz. W finale 100 m st. grzbiet. zajął on w bardzo silnej konkurencji czwarte miejsce bijąc rekord Polski wynikiem 1.08,7.

Z Polaków startowali jeszcze: Milnikiel w finale 100 m st. dow. Kobiet, Klemińska razem z Gryką na 200 m st. klas. oraz Gremlowski i Tołkaczewski.

Gremlowski i Tołkaczewski zakwalifikowali się do finału 400 m st. dow. Obaj startowali w II przedbiegu, w którym przegrali tylko z Csordasem (4.52,9). Gremlowski był drugi 4.56,1, a Tołkaczewski trzeci — równe 5 min.

Finał 100 m st. grzbiet. miał niezwykle emocjonujący przebieg. Węgier Magyar stoczył zaciętą walkę z Chińczykiem Wu Chuan-ju, zwyciężając w czasie rekordu Węgier 1.05,7. Chińczyk pobił rekord krajowy 1.06,4, trzeci był Sołowiew ZSRR 1.07,6, czwarty Jaśkiewicz, który pokonał Kuwaldina ZSRR, Węgra Gyongyosi i Niemca Dresslera, z którymi przegrał w eliminacji.

W finale 200 m klasycznym kobiet Węgierka Killermann była nie do pokonania. Za jej plecami Gryka walczyła o drugie miejsce z Szekely, która dopiero na ostatnich metrach wyszła do przodu. Klemińska zajęła 6 miejsce — 3.10,6. Zwyciężyła Killermann (Węgry) — 2.55,8, 2) Szekely (Węgry) — 3.01,2 3) Gryka (Polska) — 3.02,4, 4) Karpati (Węgry).

Jedziemy do Warszawy na mecz Polska - Bułgaria

Dział sportowy „Gazety Białostockiej" wspólnie z „Orbisem" organizują dla licznych sympatyków sportu w najbliższą niedzielę wycieczkę do Warszawy. W programie wycieczki: zwiedzanie Warszawy i największa niespodzianka... bilety wstępu na międzypaństwowe spotkanie w piłce nożnej pomiędzy reprezentacjami Polski i Bułgarii.

Ze względu na olbrzymie zainteresowanie meczem uzyskaliśmy zaledwie 200 biletów wstępu. Są to bilety wstępu na trybuny dolną i górną na stadionie Wojska Polskiego oraz bilety na miejsca stojące.

Koszt przejazdu do Warszawy łącznie z opłaceniem biletu kolejowego w obie strony, przewodnika po stolicy i biletu wstępu na mecz wynosi 64,66 zł (miejsca stojące) lub 72 zł (bilet na trybunę).

Cena więc skalkulowana jest bardzo nisko, gdyż białostocki oddział Orbisu uzyskał 33 proc. zniżki kolejowej w obie strony.

Posiadacze ulgowych przejazdów na PKP, jak 50 proc., 80 proc. itp. po okazaniu legitymacji uprawniającej do zniżki będą płacili odpowiednio mniej.

W dniu dzisiejszym Orbis (przy Rynku Kościuszki) rozpoczyna wydawanie kart uczestnictwa na wycieczkę do Warszawy na zamówienia zbiorowe i indywidualne.

Wszystkim uczestnikom wycieczki zapewnia się wygodny przejazd w obie strony w zarezerwowanych specjalnie wagonach. Wyjazd z Białegostoku nastąpi w niedzielę o godz. 6.45. Wyjazd z Warszawy o godzinie 23.20. (hb)

Spartakiada Pracowników Łączności

W piątek rozpocznie się w Białymstoku I Wojewódzka Spartakiada Pracowników Łączności. Udział w niej wezmą zwycięzcy spartakiad powiatowych, które zakończyły się niedawno.

W niedzielę 8 bm. w ramach spartakiady zostanie rozegrany wyścig kolarski na dystansie 40 km. Startować w nim będą wiejscy listonosze — zwycięzcy eliminacji powiatowych.

Mistrzostwa powiatu w lekkoatletyce

PKKF w Białymstoku organizuje mistrzostwa powiatu w lekkoatletyce. Odbędą się one w sobotę 7 bm. na stadionie Ogniwa w Zwierzyńcu. Wezmą w nich udział najlepsi lekkoatleci z terenu powiatu białostockiego.

Korespondenci sportowi donoszą;

Ludowe Zespoły Sportowe w powiecie Hajnówka w dalszym ciągu realizują podjęte na cześć Dziesięciolecia zobowiązania. Wiele LZS-ów zobowiązało się pomagać w żniwach spółdzielniom produkcyjnym i indywidualnym gospodarzom. I tak wszyscy członkowie LZS Dubicze — Osocze zobowiązali się, że przepracują po 15 roboczogodzin przy żniwach i omłotach w miejscowej spółdzielni produkcyjnej i zobowiązanie to zostało już częściowo wykonane.

M. KRAŚKO

W Suwałkach odbył się niedawno wyścig kolarski pracowników łączności. Startowało w nim 23 zawodników. Najlepszy czas uzyskał listonosz wiejski z UPT Krasnopol — Henryk Lewandowski. 30 kilometrów przejechał on w czasie 58,1 min. Drugie miejsce zajął Aleksander Bobrowski z Krasnowa. Najstarszym kolarzem był 40-letni listonosz z Suwałk Stanisław Klauss, który zajął piąte miejsce.

R. DZIDZIUCH

(134)

Wódz Inków — Sapey Inka Manco przygotowuje zbrojne powstanie przeciwko Hiszpanom, którym jednak pomagają zdrajcy z plemienia Inków, szczególnie spośród kapłanów.

Ona bałaby się w nocy drogą... Tyle bajek opowiadali haravekowie. O wysłannikach Cupaya, złego ducha, którzy zamienili się w niby-ludzi o paszczach jaguara albo właśnie w jaguary, ale czarne, olbrzymie i napadające na ludzi; o złośliwych duchach gór, które chwieją wiszącymi mostami, popychają podróżnych na wąskich ścieżkach, otaczają im głowy nagłą mgłą, strącają w przepaść... O wprawnych, mocnych góralach, którzy nagle tracą pamięć i świadomość i błądzą w nocy, aż giną gdzieś bez wieści... Noc jest straszna, gdy iść samemu i bez światła...

Obejrzała się w stronę domu, którego zresztą w głębokiej ciemności nie widziała. Tam miała zapas suchych gałęzi tola, palących się jak pochodnie. Ale gdy biec szybko — zgaśnie i to. A chasqui musi biec, ile sił.

— Nie jestem chasqui. Nie jestem chasqui — poczęła szeptać niemal głośno, jakby kogoś upewniając. — Nie mogę biec w nocy. Nie mam... nie mam sandałów.

Bezwiednie, niemal z rozpaczą obejrzała się wokoło. Chciała uciec z tego miejsca, odszukać inne kobiety, ukrywające się we wsi, może uchodzić w góry między skały, ale jakoś nie mogła. Jakby słowa zmarłego: „Musisz biec" — wstrzymywały ją tutaj na drodze.

Nad wschodnimi górami niebo szybko jaśniało i Illa nagle uspokoiła się. Zaraz wzejdzie księżyc, rozjaśni mrok, nie będzie strachów i takich ciężkich myśli. Księżyc to łaskawa bogini, opiekunka dziewczyn. Zaraz będzie raźniej i zaraz na pewno Illa coś postanowi właściwego.

Ale pierwsze promienie księżyca padły na drogę, na strasznego w tym półświetle trupa i na jego nogi — obute w mocne, grube sandały.

Illa westchnęła. Wola bogini księżyca przejawiła się wyraźnie i niedwuznacznie. Musi biec... Musi odszukać strażnicę, gdzie będą biegacze, i powtórzyć słowa przyniesione przez zmarłego biegacza.

Pochyliła się bez wahania już i obawy, rozwiązała rzemyki przy sandałach przybysza, ściągnęła je z pewnym wysiłkiem ze sztywniejących już nóg. Ale zarazem spojrzała raz i drugi na ciało i uświadomiła sobie swój niewygodny strój. Chasqui ma tylko usuto, przepaskę i czepiec, a ona — suknię długą do ziemi. Jakże w tym biec?

Znów chyba bogini księżyca podsunęła jej decyzję. Powoli, lecz bez wahania ściągnęła ubranie i okręciła je wokoło głowy, nałożyła i starannie przymocowała rzemieniami sandały.

Chłód nocy przeniknął dreszczem ciało, ale pocieszyła się myślą, że bieg ją rozgrzeje. A gdy będzie się zbliżać do strażnicy — odzieje się. W nocy nikt jej nie zobaczy.

Odetchnęła głęboko, obejrzała się ku domowi bielejącemu teraz w poświacie księżyca, ku wsi wiodącej wyraźnie i zdecydowanie ruszyła w drogę. Tak jak widziała wielokrotnie u chasquich: najpierw równo, lekko, bez wysiłku, potem coraz szybciej, aż biegacz wpada w ten ostry, długi, upajający niemal rytm kroku.

Zaraz jednak poznała, że to łatwiej wygląda, niż jest w rzeczywistości. Droga ku najbliższej strażnicy szła tu wciąż pod górę i nawet jej serce góralki poczęło bić szybko, niemal boleśnie.

Musiała zwolnić, po chwili przeszła w zwykły krok, ale wówczas chłód począł kąsać ramiona i plecy, toteż zaraz za opuszczoną i ciemną strażnicą na przełęczy — znów pobiegła. Teraz droga wiodła w dół, miejscami nawet przerywana kilkoma stopniami — szczęściem księżyc oświetlał wszystkie takie niebezpieczeństwa i trudności.

Ta część drogi była łatwa i Illa biegła niemal wesoło. Znała tu, oczywiście, całą okolicę, ale od napadu białych nie zachodziła na ten stok góry. Cichutko, nieśmiało łudziła się, że pewnie w strażnicy przy moście będzie załoga. Przecież to takie ważne miejsce. Trzeba strzec mostu, wciąż reperować, a przy tym tam krzyżują się aż dwie drogi...

Nie była jeszcze zmęczona, gdy ujrzała przed sobą bielejącą w dolinie strażnicę. Starannie ociosane, niemal gładzone kamienie ścian lśniły w półmroku.

Zatrzymała się, ubrała i zwykłym już krokiem podeszła do strażnicy. Ale ogniska, płonącego zwykle przez całą noc, nie było, na ławce przy wejściu nie siedział gotowy do drogi dyżurujący chasqui, a gdy Illa, lękliwie, bo nocna cisza działała onieśmielająco, zawołała: „Hej, czy jest tam kto?" — odpowiedziały tylko przykre, niemal chichoczące echa w wąwozie.

Most jednak wisiał nad przepaścią jak zwykle. Illa podeszła doń zdecydowanie. Pustka strażnicy była zawodem, ale zaraz poczęła sobie tłumaczyć i pocieszać się. Następna strażnica stoi przy dużej osadzie, ba, cała pachaca tam mieszka. I drogi tam się krzyżują. Tam na pewno będzie załoga. Trzeba iść stale pod górę, prawie dziesięć tysięcy kroków, ale to nic. Nie jest zmęczona. Tam przekaże rozkaz Sapey Inki i odpocznie.

(Ciąg dalszy nastąpi)